

# Agata Pławecka

---

## Karol Bołoz Antoniewicz - misjonarz, społecznik, pamiętnikarz

---

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria 6,  
42-52

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Agata Pławecka

## Karol Bolez Antoniewicz – misjonarz, społecznik, pamiętnikarz

Istnieją w dziejach ludzkości postaci, które ani przełomu w historii narodów nie czynią, ani na polu bitwy, szerszej lub mniejszej arenie politycznej nie zasłynęli, ani też wybitniejszego stanowiska w literaturze nie zajmują, a jednak są głośne, są prawdziwymi bohaterami<sup>1</sup>.

Do takich Walenty Załuski zaliczył księdza Karola Boleza Antoniewicza.

Urodził się on 6 listopada w 1807 roku we Lwowie, w rodzinie pochodzenia ormiańskiego. Rodzice Karola byli właścicielami wioski Skwarzawy, położonej niedaleko Lwowa. Ojciec – adwokat, doktor obojga praw, zapewnił synowi wszechstronne jak na owe czasy wykształcenie. Na początku Karol przeszedł cały ciąg edukacyjny w domu. W 1818 roku Antoniewiczowie przenieśli się do Skwarzawy, majątku rodzinnego matki. Rychłą śmierć ojca w 1823 roku była dla niego pierwszym bolesnym wydarzeniem. W 1824 roku zapisał się na wydział prawa lwowskiego uniwersytetu. W 1827 roku ukończył studia. Zasobność domu pozwoliła mu wyruszyć w podróż po Europie. Był w Wiedniu, gdzie powstały jego pierwsze utwory pisane po niemiecku. Z kolei zwiedził księstwo Multańskie (dzisiejsza Rumunia). Utrwalił swoje przeżycia także w zbiorku wierszy, pisanych po niemiecku. Odwiedził także Wenecję. Do domu rodzinnego wrócił w 1831 roku. Wiadomo, że brał udział w powstaniu listopadowym. W 1832 roku poślubił Zofię Nikorowiczównę. Małżonkowie w swoim skwarzawskim dworku założyli szkołę i szpital dla chłopów. Krótco jednak cieszyli się szczęściem, gdyż ich pięcioro dzieci zmarło w wieku niemowlęcym. Rodzinna tragedia stała się przyczyną opuszczenia Skwarzawy na przełomie 1837/1838 roku i osiedlenia się we Lwowie. Po utracie dzieci przyszła kolejna tragedia, choroba i śmierć żony. Przed zgonem Zofia złożyła na łożu śmierci śluby zakonne i zgodnie ze swą wolą została pochowana w szarej sukni jako siostra zgromadzenia świętego Wincentego à Paulo. Po jej śmierci Karol wstąpił do zakonu jezuitów w Starej Wsi. W 1841 roku złożył śluby zakonne, ofiarując ślubną obrączkę na ozdobę korony w obrazie Matki Najświętszej. Po zakończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w Tarnopolu i Nowym Sączu przyjął w 1844 roku we Lwowie

<sup>1</sup> W. Załuski, *Ksiądz Karol Antoniewicz. Najbardziej ukochany kaznodzieja*, Warszawa 1901, s. 5.

święcenia kapłańskie. Mszę świętą prymicyjną odprawił w kościele Świętych Piotra i Pawła w rodzinnym Lwowie. Największą popularność zyskał sobie kazaniem, które wygłaszał jeżdżąc po wsiach. Jego homilie miały wydźwięk obyczajowy. Tematyka odnosiła się do piętnowania wad narodowych, takich jak pijaństwo, lenistwo, zaniedbania. W 1846 roku w Galicji doszło do rebelii chłopskiej.

W Tarnowskiem gromady chłopów rozpoczęły pogromy dworów, rozkradając i niszcząc ich wyposażenie, pałac akta kancelarii dworskich, pastwiąc się nad właścicielami, ich rodzinami i oficjalistami. W ciągu trzech dni w obwodzie zniszczono prawie 90% dworów, a rabacja przeniosła się także na tereny bocheńskiego, jasielskiego, przemyskiego i sądeckiego. Ogółem spłądrowano około 470 dworów i zabito (niekiedy bardzo okrutnie) ponad tysiąc osób<sup>2</sup>.

Rabacja dla księdza Karola Bołoz Antoniewicza stanowiła główny bodziec do aktywnej pracy duszpasterskiej. Nazwisko najlepiej znanego bodaj jezuita tamtych czasów rozślawiły szczególnie kazania skierowane do chłopów po rabacji. Działalność na terenach Galicji nie była zadaniem prostym.

Na ziemiach wcielonych do Austrii w wyniku rozbiorów I Rzeczypospolitej żyły obok siebie trzy duże grupy narodowościowe: Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Żadna z tych nacji nie uważała Galicji za swą jedyną ojczyznę, a wszystkie stanowiły jedynie cząstki wielkich narodów podzielonych granicami obcych państw bądź rozrzuconych po całym świecie. [...] Różnice pomiędzy trzema grupami narodowościowymi wyraźnie podkreślała religia, która pomagała wprowadzić zachować własną tożsamość, ale wcale nie ułatwiała współżycia<sup>3</sup>.

Warto przyjrzeć się działalności Antoniewicza, któremu udało się pogodzić zwaśnione strony i zasiał ziarno chrześcijańskiej miłości między ludźmi.

Powstanie, zwane rewolucją krakowską, wybuchło w lutym 1846 roku i zakończyło się klęską. Fala bratobójczej walki przeszła głównie przez obwody sądecki, bocheński i tarnowski, zostawiając za sobą spalone domostwa i ciała zabitych. Po upadku rewolucji krakowskiej wojska austriackie bez większego trudu stłumiły powstanie. Wiele osób zostało aresztowanych, a przywódca zrywu chłopskiego Jakub Szela otrzymał majątek na Bukowinie. Zmarł dwadzieścia lat później dotknięty chorobą umysłową<sup>4</sup>. Zaistniałe wydarzenia doprowadziły do głębokiego antogonizmu pomiędzy wsią a dworem. Dlatego władze same zwróciły się do administratora archidiecezji o przysłanie misjonarzy. Wielkie zasługi odniósł na tym polu wspomniany Karol Bołoz Antoniewicz. W 1847 roku odbył on około piętnastu misji w diecezji tarnowskiej w celu uspokojenia wzburzonego włościanstwa. Praca misyjna Antoniewicza nie była prosta. Jezucie udało się zrealizować cel dzięki łatwości nawiązywania kontaktów oraz głębokiej pobożności. Aby zyskać autorytet i zaufanie u chłopów, często odwoływał się do realiów ich życia, które znał z własnego do-

<sup>2</sup> *Wielka historia Polski 1815–1848*, red. M. Szulc, Kraków 1999, s. 164.

<sup>3</sup> K. Karoleczak, *Sprawy narodowościowe w Galicyjskim Sejmie Krajowym w latach 1861–1873*, [w:] *Galicyjskie dylematy*, pod red. K. Karoleczaka i H. Żalińskiego, Kraków 1994, s. 31.

<sup>4</sup> Por. S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*, Wrocław 1951.

świadczenia. Sam przecież mieszkając w Skwarzawie, pomagał ubogim, założył szkołę i szpital. Wrażenia z pracy na terenach dotkniętych rabacją zawarł w książce pt. *Wspomnienia misyjne z roku 1846*<sup>5</sup>. Z charakterystyczną dla siebie dokładnością przedstawił zbrodnie rozbastwionego chłopstwa. Opisy te dostarczają wielu cennych informacji o realiach rabacji. Analiza tej książki pozwala na postawienie tezy, że **gatunek, jakim są wspomnienia, łatwo się wiąże z innymi gatunkami piśmiennictwa codziennego i praktycznego.**

Wspomnienia są dokumentem dla badaczy epoki. Zapamiętane wydarzenia zostały spisane z dużą dokładnością. Misjonarze (oo. Augustyn Lipiński, Józef Perkowski, Szczepan Załęski, Ignacy Skrocki i Karol Antoniewicz) zostali wysłani na porabacyjne tereny z polecenia prowincjała jezuitów w Galicji o. Jakuba Pierlinga, któremu z kolei zlecił to zadanie arcyksiążę austriacki Ferdynand Karol d'Este, gubernator Galicji w latach 1830–1846<sup>6</sup>. Antoniewicz wspominał:

Czyniąc zadość życzeniom R.P., biorę pióro, aby w krótkości skreślić obraz sześciomiesięcznej pracy naszej misjonarskiej w nieszczęśliwych okolicach sądeckiego, tarnowskiego i bocheńskiego obwodu. Ale niestety cóż mogę napisać w ciągłej pracy i nęczeniu wszystkich sił, tak umysłowych jak i fizycznych zostając, nie miałem podówczas wolnej chwili pojedyncze zdarzenia i wypadki notować, zanadto opuszczając się i zawierając pamięci, która niestety zdradziła mnie<sup>7</sup>.

Chociaż sam autor zwraca uwagę, że wiele faktów umknęło jego pamięci, to jednak wspomnienia są cennym świadectwem czasów rabacji. Antoniewicz nie szukał przyczyn krwawego zrywu, przedmiotem jego zainteresowań były ludzkie zachowania. Dlatego wielokrotnie opisywał drastyczne zdarzenia i okrucieństwa, których dopuścili się ludzie podczas rabacji. Pierwszą wsią, do której dotarł, była Bobowa. Następne świadectwo spisane zostało o wsi Bruśnik, gdzie Antoniewicz piętnował rabunki, potem udał się do Ciężkowic. Jak spostrzegł: „Morderstwa żadne tu nie zostały popełnione, ale w okolicznych wioskach, szczególnie w Jastrzębi, wiele ofiar najokropniejszą i najhaniebniejszą poległo śmiercią”<sup>8</sup>. Najbardziej krwawe obrazy rabacji odnotował w Lipnicy, gdzie chłopci na oczach żon mordowali mężów i dzieci, rabowali doszczętnie dwory, domy i plebanie. Trudna była misja w tej wsi, gdyż rozeszła się wieść, że jezuitów przysłali ziemianie.

Warto przytoczyć relację z Gromnika, gdzie następnie udał się Antoniewicz:

Podłogę rąbią, piece rozwalają, obicia ze ścian zdzierają, rozkładają wielki ogień i palą wszystkie książki, papiery, a zabrawszy wszystko, co było do wzięcia: suknie, srebro, bieliznę, opuszczają dwór, aby inne tymże sposobem poniszczyć budynki. – Obok męż-

<sup>5</sup> K. Antoniewicz, *Wspomnienia misyjne z roku 1846*, Poznań 1855.

<sup>6</sup> Por. F. Ziejka, *Misjonarz wśród rabantów*, [w:] *Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków 1998, s. 137; *Krótkie wspomnienie życia i prac w półwiekową rocznicę jego zgonu*, Kraków 1902, s. 26.

<sup>7</sup> K. Antoniewicz, *Wspomnienia misyjne...*, s. 1.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 37.

czyż w napadach brały czynny udział także kobiety, które – przy rabunkach najczynniejszymi się okazały, a choć który gospodarz nie chciał tego czynić, to mu żona pokoju nie dawała, dopóki i on swojej ręki nie przyłożył<sup>9</sup>.

Wspomnienia noszą wyraźne cechy stylu homiletycznego. Antoniewicz naucza, przekonuje, wzywa, apeluje, co sprawia, że styl subiektywny staje się stylem przekazu dydaktycznego. Oto przykład ilustrujący tę tezę:

Dowiedziawszy się o tym, że się na mnie zważali i odgrażali; na nieszporach, wstąpiwszy na ambonę i widząc lud tłumnie i groźnie zgromadzony, po zwykłym pozdrowieniu „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, poczęłem wprost od tego: wy mówicie, że my, przekupieni od szlachty, tu przysłani jesteśmy; tak jest, przekupieni, przysłani jesteśmy, ale nie od szlachty, nie od cesarza, bo my na tym miejscu ani cesarza, ani pana, ani chłopa nie znamy i nie lękamy się tylko tego jednego, który nas tu do nas przysłał, [...] jeśli wam nie dosyć zbrodni, jeśli jeszcze pragniecie zmasać ręce wasze w krwi niewinnej, chodźcie, nie przeleknę się ani cepów, ani noży waszych, bo mi nie idzie o życie moje, ale o zbawienie wasze i umierając jeszcze wołać będę: nawróćcie się do Boga waszego!<sup>10</sup>

Dalej misjonarz odwiedził Wilczyśka, Rożnów, Korzenną, Tropie. W relacjach Antoniewicza warto zwrócić uwagę także na język, jakim opisywał przyrodę:

Sławne w całej okolicy skały tropskie, przy świetle wschodzącego księżyca jako widma nocne, na zielonych łąkach się wznosiły jakby przeglądając się w przejrzystych falach Dunajca, który jęczał wijąc się u ich stóp<sup>11</sup>.

To poetyckie obrazowanie, malowniczy język ma związek z wpływem jezuitów. Jak zauważa Hanna Dziechcińska:

Znaczącą rolę w procesach oddziaływania obrazem odegrały ustalenia Soboru Trydenckiego, a w konsekwencji działalność zakonu jezuitów, którzy w ślad za Ignacym Loyolą w sztuce (religijnej) dostrzegali przemożny wpływ na kształtowanie świadomości społecznej. Zdawano sobie sprawę, jak dalece oddziaływać można na ludzi, pobudzając ich wyobraźnię plastyczną. Kwestii tej poświęcono specjalne traktaty, a także w kaznodziejstwie wygłaszanym w kościołach oraz publikowanym, przekonywano o przemożnym dobrodziejstwie malarstwa religijnego, a – przeciwnie – o moralnej szkodliwości obrazów świeckich<sup>12</sup>.

Kolejne fragmenty wspomnień dotyczą wsi: Staniątka, Brzeźnica i Nagoszyn. Ostatni zapis odnosi się do zdarzeń mających miejsce we wsi Wiewiórka. Misjonarz relacjonował:

<sup>9</sup> Ibidem, s. 56–57.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 50–51.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>12</sup> Por. W. Tomkiewicz, *Polska sztuka kontrreformacyjna*, [w:] *Wiek XVII. Kontrreformacja, barok*, red. J. Pelc, Warszawa 1970.

I na tym kończę ten długi list według życzenia i rozkazu R.P. Pisałem naprędce, wiele szczegółów opuściwszy, które piszącemu na pamięć nie przyszły lub które dla rozmaitych przyczyn zmilczeć musiałem<sup>13</sup>.

Autorska świadomość gatunkowa mówi, że dla niego wspomnienie powinno być napisane na bieżąco lub z bardzo krótkiego dystansu czasowego, a jego dzieło powstało rok po prezentowanych wydarzeniach. W świadomości autora znosi się różnica między dziennikiem a wspomnieniem.

Zadanie Antoniewicza na terenach porabacyjnych polegało na głoszeniu kazań. Przez kilka dni przebywając wśród ludzi gromadził i spisywał również opowiadane przez świadków krwawych wydarzeń, relacje. W strukturę wspomnień-wypowiedzi jednopodmiotowej i subiektywnej wprowadził Antoniewicz fabulaty innych narratorów. Warto zwrócić uwagę na relację z Lipnicy:

Ukryte pomiędzy drzewami u stóp skromnej góry leży pomieszkanie proboszcza, którego zastaliśmy w ganceczku siedzącego. Z patriarchalną uprzejmością powitał nas już siwy staruszek, i po pierwszym powitaniu rozpoczął nam opowiadać smutne w ostatnich czasach zdarzenia zaszłe w parafii jego. „Było to w niedzielę; w obieg puszczone wieści o rzezi tarnowskiej od chaty do chaty, od wioski do wioski przechodziły. Parafianie moi jednak zdawali się zupełnie spokojni i licznie na nabożeństwo się zbrali. Jednak gdym do nich przemówił, zachęcając ich do porządku i posłuszeństwa, dał się słyszeć jakiś szmer nieukontentowania między ludem, z kościoła wychodzącym”<sup>14</sup>.

Zatem jest to struktura wielu nadawców. Wartość i wyjątkowość dzieła Antoniewicza polega na tym, że jest to wielopodmiotowe źródło, kronika wydarzeń i zbiór dokumentów, który pozwala wiele powiedzieć o przebiegu rabacji, ale również o **adresacie wspomnień, którymi są chłopci. Cechą wspomnień Antoniewicza jest nakładanie się na ten gatunek poetyki kazania, czyli nauczania skierowanego do konkretnego odbiorcy.** Jak zauważa Roch Sulima:

Należy sobie jasno zdać sprawę z tego, że akt poznania człowieka przez człowieka jest z reguły związany z ustanawianiem i podtrzymywaniem komunikacji. Wizerunki „drugiego” człowieka i narastająca wiedza o charakterze antropologicznym uzależnione są od celu i charakteru komunikacji międzyludzkiej oraz wpływają pośrednio i bezpośrednio na przebieg i rezultaty ludzkiej praktyki, a także na sposób pojmowania samego siebie<sup>15</sup>.

Rozmawiając z ludźmi, którzy przeżyli krwawą rebelię, poznał lepiej przyczyny tragicznych zdarzeń i jako dobry kaznodzieja postanowił poprzez napisanie *Wspomnień* wpłynąć na zmianę mentalności chłopów. Różne tematy poruszane w prezentowanym dokumencie mają wyraźną wspólną cechę strukturalną, jaką jest ich charakter homiletyczny.

<sup>13</sup> K. Antoniewicz, *Wspomnienia misyjne...*, s. 110.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>15</sup> R. Sulima, *Adresat relacji pamiętnikarskiej a potoczne wyobrażenia o „drugim” człowieku*, [w:] *Problemy poetyki pragmatycznej*, red. E. Czuplejewicz, Warszawa 1977, s. 127.

Siła oddziaływania kazań najstynniejszego ówczesnego jezuita na ziemiach polskich była bardzo duża. Wielu chłopów zwracało zabrane z dworu dobytki, przystępowało do spowiedzi prosząc o przebaczenie. Nauka Antoniewicza przetrwała i przyniosła efekt. Chłopi zrozumieli, że niezgoda wewnętrzna kraju może przynieść pożytek tylko zaborcom. „Do kaznodziei, który okazał się przyjacielem, cisnęły się tłumy, odbywając przed nim spowiedź, nieraz 2–3 godzinną z grzechów całego życia”<sup>16</sup>.

Rabacja była tematem bardzo wielu prac. Jak zauważa Franciszek Ziejka:

W pierwszym odruchu całą winę zrzucano na „pijane chłopstwo” (tak spoglądał na przykład na te wydarzenia Antoni Tessarczyk, autor ogłoszonej w 1848 r. książeczki pt. *Rzeź galicyjska 1846 r., czyli szczegółowy opis dokonanych morderstw, rozbojów i łupiestw*). W tym samym czasie Kornel Ujejski nawoływał do poszukiwania sprawców nieszczęścia wśród austriackich urzędników. W *Chorale* stworzonym na wieść o krwawych wydarzeniach z okręgu tarnowsko-jasielskiego próbował rozgrzeszyć chłopów pisząc: „Ależ, o Panie! Oni niewinni,/ Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,/ Inni szatani byli tam czynni; O, rękę karaj, nie ślepy miecz”.[...] Tym śladem poszli inni ówczesni poeci, jak choćby Władysław Ludwik Anczyc<sup>17</sup>.

Twórcy w bardzo różny sposób prezentowali tematy związane z krwawą rzezią.

W odróżnieniu od przekazów literackich chłopskie przekazy folklorystyczne w zasadzie nie porządkowały i nie interpretowały wydarzeń, były gawędami o minionym. Czasem ujmowały rzeź w kategoriach ludycznych i żartobliwych; makabryczny chłopski humor kontrastował wyraźnie z pełnymi grozy i krwi opowieściami ofiar „prania” w dni zapustne. W odróżnieniu od „pańskich” przekazów mówiły niekiedy o chłopskiej krzywdzie, o beznadziei bytowania w pańszczyźnianym świecie i związanej z buntem nadziei na wyrównanie rachunków i przemianę<sup>18</sup>.

Wartość historyczna *Wspomnień* Antoniewicza tkwi w dużej ilości opisów rabunków i napadów nie tylko na dwory, ale też na plebanie, przez co misjonarz zwrócił uwagę obok antypańskiego także na antykościelny charakter rabacji. Charakterystyczne jest również relacjonowanie tych tragicznych zdarzeń pięknym poetyckim językiem, co wiązało się z odejściem od zasady malowania ich obrazu czarnymi kolorami<sup>19</sup>. Warto zwrócić uwagę na to, jaki był stosunek Antoniewicza do chłopów. Rozumiał ich krzywdę i ból, znał rozmiar tragedii i nie potępiał. W *Listach z zakonu* zanotował:

ileż to wielkich, świętych serc bije pod siermięgą i sukmaną! Ja tak przekonany jestem, że z połowę nieba polscy chłopci zajmą! O wierz mi, że po większej części grzechy ludu naszego, to są grzechy nasze, grzechy księży, szlachty, grzech niedbalstwa, zepsucia, może i złego przykładu. Oj! My za lud Bogu odpowiemy<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> S. Kieniewicz, *Ruch chłopski...*, s. 310.

<sup>17</sup> F. Ziejka, *Misjonarz wśród rabantów*, s. 135–136.

<sup>18</sup> K. Poklewska, *Krew na śniegu. Rzecz o rabacji galicyjskiej w literaturze polskiej*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału I, nr 86, 1986, s. 72.

<sup>19</sup> Por. F. Ziejka, *Misjonarz wśród rabantów*, s. 143.

<sup>20</sup> K. Antoniewicz, *Listy z zakonu*, Poznań 1849, s. 114.



Siła sukcesu jezuita na porabacyjnych terenach tkwiła tym, że

wybitny ów człowiek poza darem wymowy niósł w sercu prawdziwą miłość do ludzi i zrozumienie jego niedoli, nie wahał się też głosić publicznie, że znalazł pod siermięgą czystsze i szlachetniejsze dusze niż pośród tych którzy go uciskali<sup>21</sup>.

Po zakończonej misji w Galicji Antoniewicz udał się w Karpaty, by poprawić stan swego zdrowia. Gdy wrócił, okazało się, że zakon jezuitów został rozwiązany. Antoniewicz pojechał do Krakowa.

18 lipca 1850 r. wybuchł straszny pożar w Krakowie i tak zniszczył miasto, że najwięksi optymiści nie przypuszczali, by miasto wróciło do swego, pierwotnego wyglądu. Cztery świątynie: Dominikańska, Franciszkańska, św. Norberta i św. Józefa – zniszczone. Ogólne przygnębienie i upadek ducha opanował wszystkich. Głód, nęcza zabrały do wielu rodzin<sup>22</sup>.

Antoniewicz głosił tu kazania i pocieszał ludność. Zachowane homilie stanowią bardzo cenną pamiątkę. Oddają nastroje towarzyszące ludności. Ich uważna lektura pozwala także dowiedzieć się wiele na temat życia krakowian i ich problemów. Zbiór tych kazań wydany został przez księdza Jana Badeniego w 1890 roku.

W kazaniu *Na zgliszczach Krakowa* Antoniewicz tak mówił:

Patrz, oto ten Wawel, to święta dla Polski Syjonu góra – patrz, oto ten Kraków, to nowa ludu bożego Jerozolima – w dymie i popiołach. [...] Ugodził Bóg w Kraków, a tym samym ugodził w każde serce polskie, bo on to był sercem Polski. Ugodził Bóg w Kraków, a tym samym ugodził w każde serce katolickie, bo w twoich murach przechowywała się jeszcze stara polska wiara<sup>23</sup>.

Pocieszał, że przyjdą nowe, lepsze dni. Sam doświadczony cierpieniem wlewał w serca optymizm. Na kruczkach pogożalonego kościoła Przenajświętszej Trójcy ojców dominikanów zaznaczał: „O człowieku ślepy i zuchwały! Nie bądź tak skory do szemrania i narzekania na Boga twego. Ty nie widzisz tych skarbów, które się kryją w boleści, jako droga perła w brudnej skorupie”<sup>24</sup>. Pomagał zrozumieć to ciężkie doświadczenie. Pouczał: „Mury tej świątyni nie są świętymi same z siebie, lecz poświęca je Zbawiciel, który w nich zamieszkuje. Ciało nasze to są mury świątyni; nie jest ono świętym samo z siebie, lecz poświęca je Ten, który w sercu, w duszy naszej przebywa”<sup>25</sup>. W kazania wplecione są opisy ówczesnego stanu świątyń, które pozwa-

<sup>21</sup> S. Kieniewicz, *Ruch chłopski...*, s. 310.

<sup>22</sup> F. Kabe, *Karol Antoniewicz wielki apostoł na ziemiach polskich (1807–1852)*, Sandomierz 1928, s. 25.

<sup>23</sup> *Kazania Ks. Karola Antoniewicza* (pierwszy raz drukiem ogłoszone), wyd. ks. J. Badeni, t. 1, Kraków 1890, s. 341, 343.

<sup>24</sup> K. Antoniewicz, *Nauki i mowy przygodne miane w Krakowie*, Kraków 1853, s. 49.

<sup>25</sup> *Kazania i nauki ks. Karola Antoniewicza dotąd niedrukowane. Pamiątka pobytu jego w Krakowie w roku 1850–1851*, Kraków 1864, s. 4.



lają ocenić wielkość strat: „Jakież to widok bolesny i smutny przedstawia się oczom naszym? Ściany okopciałe, walące się mury, gruzy, proch i popiół!”<sup>26</sup>.

Obok wartości historycznej powyższe relacje oddają stosunek Antoniewicza do prezentowanych zdarzeń. Jak zauważa Eugeniusz Czaplejewicz:

Język podmiotu literackiego [...] służy bowiem nie tylko do opisu budowy wewnętrznej tekstu, lecz także jest używany do uporządkowania całości zjawisk literackich. Konstrukcja podmiotu literackiego, jego stosunek do świata przedstawionego i jego sposób mówienia często uważane są za podstawowe kryterium podziału literatury na rodzaje, gatunki i odmiany<sup>27</sup>.

W zniszczonym kościele Franciszkanów głosił przez trzy dni nauki w trzech ocalałych kaplicach: kaplicy Matki Bożej Bolesnej, Męki Pańskiej i bł. Salomei, zachęcając ludzi do zaangażowania się w dzieło odbudowania świątyń:

O nie żałuj i twojej dać cegiełki do gmachu tego [...]. Sercem i groszem, ręką i modlitwą zaczniemy ten kościół budować [...]. Miłość niechaj będzie architektem tych kościołów, wiara kamieniem węgielnym, a wkrótce zabłyśnie krzyż na wieżach tego domu i na sercach naszych nadziei zmartwychwstanie...<sup>28</sup>.

Ważnym etapem w życiu Antoniewicza była podróż na Śląsk i do Wielkopolski, gdzie udał się z polecenia kardynała Diepenbrocka i arcybiskupa Przyłuskiego. W latach 1851 i 1852 głosił tu kazania i nauki, które są kolejnym cennym dokumentem pozwalającym lepiej poznać realia życia ówczesnych ludzi. Dla zgromadzeń zakonnych rozpoczął się bowiem trudny czas. „Cesarz Ferdynand podpisał reskrypt, wydany przez rząd austriacki 1848 r., na mocy którego odebrano zakonnikom klasztory i majątki, im zaś samym rozkazano opuścić kraj rodzinny”<sup>29</sup>.

Bardzo ciekawą relację z tych wypraw zawarł Antoniewicz w zbiorze *Pamiętka misji górnośląskiej odbytej roku 1851*<sup>30</sup>. Najpierw odwiedził Piekary i Góry Tarnowskie:

Wieczorem przybyliśmy do Gór Tarnowskich. Miasto czyste, piękne, a kościół duży i wspaniały; jednak na czas Misji nie mógł objąć wszystkich, którzy do niebieskiego garnęli się ojca i dlatego ten ojciec inne dla dzieci swoich nagotował miejsce. Pod gołym niebem stanął ołtarz i ambona, konfesjonał<sup>31</sup>.

Wierni poważnie podchodzili do wskazówek misjonarza. Odchodząc z Gór Tarnowskich wspominał: „O, w tym czasie misji, gdy to kościoły i cmentarze były przepełnione, a karczmy i szynki puste, jakąż to radość była dla serc tych wszystkich,

<sup>26</sup> K. Antoniewicz, *Nauki i mowy...*, s. 85.

<sup>27</sup> E. Czaplejewicz, *Adresat w poezji Leśmiana*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 170.

<sup>28</sup> K. Antoniewicz, *Nauki i mowy...*, s. 88.

<sup>29</sup> Ks. W. Załuski, *Ksiądz Karol Antoniewicz...*, s. 48.

<sup>30</sup> K. Antoniewicz, *Pamiętka misji górnośląskiej odbytej roku 1851*, Piekary Niemieckie 1851.

<sup>31</sup> *Ibidem.*, s. 19.

którzy was kochają”<sup>32</sup>. Kolejnym miejscem nauk były Biskupice, następnie Mysłowice. Konferencje Antoniewicza cieszyły się dużą popularnością. Jezuita pisał:

Nie odprawialiśmy misji naszej w kościele dla szczupłości miejsc, ale pole, cmentarz dla nas w kościół się przemieniał, tak i tu w Mysłowicach. Był ołtarz, była ambona, był konfesjonał, a przy cichych późnych wieczorach – jako lampa kościelna świecił księżyc, a za miliony świec gwiazdy nam służyły<sup>33</sup>.

Następnie udał się znany kaznodzieja do Ćwiklic, potem do Pszczyny i Toszka. „W Bytomiu – pisał Antoniewicz – zakończyliśmy świętą posłannictwa naszego wędrówkę, i na Bytomiu zakończę te wspomnienia nasze misyjne”<sup>34</sup>. Kończąc rozważania, zwrócił się do słuchaczy: „A tobie ludu górnośląski, dzięki za tę miłość i przynależność i wdzięczność, któreście nam okazali”<sup>35</sup>. W przytoczonym fragmencie wyraźnie zauważyć można postać jawnego adresata, wpisaną w strukturę relacji poprzez formy adresatywne.

W 1852 roku Antoniewicz odwiedził Wielkopolskę, gdzie powstały zbiory modlitw, nauk i rozważań pt. *Kwiateczki misyjne. Ludowi Wielkopolskiemu na pamiątkę Misji odbytej w roku 1852*<sup>36</sup>.

Wspomnienia Antoniewicza mają bardzo wyraźnie zarysowaną osobę adresata. Jako gatunek nie posiadają stałych wyznaczników, ale inkorporują różne gatunki prozy użytkowej, np. kazanie. Poruszono w nich wiele tematów, które łączy cecha strukturalna, jaką są elementy homiletyki. Analizując *Wspomnienia z roku 1846* nasuwa się wniosek, że oto zostały napisane na polecenie, jako kronikarskie źródło. Są więc i wspomnieniami, bo autor opowiada o swej przeszłości, i raportem, a zatem tekstem użytkowym. Natomiast prezentowane wyżej homilie i nauki jezuitę z pobytu w Krakowie i w Wielkopolsce obok kazania – użytkowej prozy nieartystycznej – zawierają również i raport jako prozę użytkową. Dowód na tezę, iż gatunek wspomnienia jest z natury strukturą otwartą, która łatwo się wiąże z innymi gatunkami piśmiennictwa codziennego, praktycznego.

Ksiądz Antoniewicz był wrażliwy na ludzkie cierpienie. W Wielkopolsce pomagał chorym na cholera, jego także nie ominęła zaraza. 7 listopada zachorował, a 14 listopada 1852 roku zmarł w wieku zaledwie 45 lat. Jego śmierć odbiła się szerokim echem we wszystkich trzech zaborach, zaś w Obrze, gdzie złożono jego ciało w 1853 roku, wzniesiono mu pomnik. Na płycie widnieje epitafium<sup>37</sup>:

<sup>32</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 69–70.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 116.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>36</sup> K. Antoniewicz, *Kwiateczki misyjne. Ludowi Wielkopolskiemu na pamiątkę Misji odbytej w roku 1852*, Leszno 1852.

<sup>37</sup> Biografia Antoniewicza fascynowała wielu pisarzy. Pisząc tę pracę korzystałam z następujących: E. Aleksandrowska, (red.), *Nowy Korbut*, t. 7, s. 119–121; ks. W. Załuski, *Ksiądz Karol Antoniewicz...*;

Z krzyżem w ręku nad polskim górującym ludem,  
 Starłeś go i podniosłeś słowa Twego cudem;  
 Krzepiłeś go w niedoli nadzieją i wiarą.  
 Dla niegoś żył jedynie i dlań padł ofiarą.  
 Dziś Cię szuka w grobie, przez lzy widzi w niebie  
 I modląc się za Tobą, modli i przez Ciebie.

Warto przytoczyć w tym miejscu spostrzeżenie Franciszka Ziejki, odnoszące się do powyższych słów:

Godne to pożegnanie człowieka, który miał odwagę wyruszyć na porabacyjne tereny niosąc ze sobą jedyną broń, jaką był drewniany krzyż misyjny. Godne to pożegnanie człowieka, który przecierał ścieżki pozytywistom, który starał się rozumieć nie tylko z w y c z a j n e g o chłopą, ale także tego, który w obłąkaniu zmysłów dokonywał najstraszliwszych zbrodni. Bo ks. Antoniewicz wierzył, że także i w tym chłopie oszalałym ze zbrodni, w nieludzki sposób pastwiącym się nad ofiarami, żyje człowiek. Należy go tylko odszukać, należy mu to uświadomić. Ks. Antoniewicz na nowo podniósł chłopów rabacyjnych do godności istot ludzkich. Zebrał też na tym polu bogate żniwo. Przekonuje o tym lektura jego niezwykłych *Wspomnień misyjnych z roku 1846*<sup>38</sup>.

Wśród bogatej spuścizny literackiej Karola Botoza Antoniewicza znajdują się między innymi, obok prezentowanych wcześniej *Wspomnień misyjnych z roku 1846*, *Kazań* i *Przemów*, także *Listy w duchu bożym do przyjaciół* (Kraków 1850), *Nauki i rady dla wszystkich* (Kraków 1870), *Misja wiejska* (Kraków 1851), *Sonety* (Lwów 1828), napisane w języku niemieckim wspomnienia z podróży po Karpatach pt. *Der Ausflug in die Carpathen* (Wien 1829) oraz *Poezje* (Kraków 1861)<sup>39</sup>. Wśród wierszy i pieśni najwięcej jest poświęconych czci Matki Bożej. To właśnie Antoniewicz jest autorem znanych i popularnych pieśni *Chwalcie łąki umajone* czy *Nie opuszczaj nas*. Napisał także wiele kolęd. Jego działalność można określić za jego biografem księdzem Janem Badenim jako apostołstwo słowem w konfesjonałe i na ambonie, apostołstwo piórem przez liczne pisma i artykuły skierowane głównie dla ludu oraz apostołstwo życiem przez przykład wytrwałej pracy.

F. Kabe, *Karol Antoniewicz...*; J. Badeni, *Książdz Karol Antoniewicz*, „Towarzystwo Jezusowe”, Kraków 1896, s. 417, W. Smaszcz, *Posłowie*, [do:] ks. K. Antoniewicz, *Drogą krzyża*, Warszawa 2000.

<sup>38</sup> F. Ziejka, *Misjonarz wśród rabantów*, s. 148.

<sup>39</sup> Pierwsze wydanie nosi tytuł: *Poezje Ks. Karola Antoniewicza poprzedzone krótką wiadomością o życiu i pismach autora*. Na korzyść zakładu ś. Józefa osieroconych chłopców, Kraków 1861.

## Karol Boloz Antoniewicz, a Missionary, Social Worker, Memoir Writer

### Abstract

The subject of the article is an approximation of the recollections of an extraordinary man that Karol Boloz Antoniewicz (1807-1852) was. In 1847, he made about fifteen missions in Tarnow diocese in order to appease the agitated peasants after the Galician massacre. The memories from his missionary work are kept in the book entitled *Wspomnienia misyjne z roku 1846* (Poznań 1955). In 1850, after the fire of Krakow, he came to the royal city and on its charred remnants he consoled the people. The precious sermons from that sojourn have been published for the first time by the Rev. Jan Badeni in Krakow in 1890, and they constitute an interesting remembrance for all those who are particularly interested in that period of history. Antoniewicz's next memories date from the expedition to Silesia and Wielkopolska, where he went in 1851 and 1852. Antoniewicz put the accounts of those expeditions in the collection *Pamiętka misji górnośląskiej odbytej roku 1851* (Piekary Niemieckie 1851). There he preached sermons and teachings which constitute another precious document allowing us to better learn the realities of life of the people at that time. A trait of Antoniewicz's poetics is superimposing the poetics of a sermon over the subjective perspective of memories, thus a teaching addressed to a concrete recipient. Recollections have a very clear addressee. As a genre they do not have permanent indicators but they incorporate various consumer prose genres, such as, for example, a sermon. There is a variety of covered subjects jointly characterised by a structural feature which are sermon elements.